

# Jerzy Szymik

---

## Maryja : dzieło Tchnienia i Słowa

---

Salvatoris Mater 3/2, 337-340

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka ks. Kazimierza Peka\*, będąca owocem żmudnego, źródłowego studium opartego na tekstach Yvesa Congara, jest niepowtarzalną okazją do promocji osoby i dzieła Autora „Wierzę w Ducha Świętego”. Tę okazję chcę wykorzystać również teraz, w uwagach o dziele, które powstało z lektury i interpretacji myśli Congara. Rada, jakiej w tym właśnie kontekście można by udzielić młodym polskim teologom, powinna, moim zdaniem, brzmieć tak: czytać najlepszych. Ich myślą i żarem „meblować” głowę i serce. Ważne jest bowiem, od kogo przejmujemy struktury myślenia, obrazowanie, format problematyki. Przejęte rozwijamy - nie istnieje inna droga. Szczęśliwie żyjemy w czasach, kiedy teksty najlepszych są dostępne. Do pierwszego szeregu najlepszych w teologii co dopiero zakończonego wieku należy bez żadnej wątpliwości Congar. Zaś dostępność jego tekstów w polszczyźnie jest akurat związana z edytorską aktywnością ks. Kazimierza, który był inicjatorem i współredaktorem polskiego wydania słynnej pneumatologicznej trylogii... Dodam w tym miejscu, że w połowie lat osiemdziesiątych wykłady z „Je crois en L'Esprit Saint” prowadził na Wydziale Teologii KUL śp. ks. Kazimierz Macheta. Byłem tych wykładów wdzięcznym słuchaczem. Teraz zaś piszę o książce, w której mariologiczny wymiar pneumatologicznej myśli Congara doczekał się uczonoj dysertacji polskiego teologa.

Ks. Jerzy Szymik

## Maryja: dzieło Tchnienia i Słowa

SALVATORIS MATER  
3(2001) nr 2, 337-340

By określić cel i problematykę dzieła ks. Peka posłużmy się sformułowaniami samego autora. Zrobił to nader precyzyjnie, rzetelnie i - co szczególnie ważne - efektywnie. Oto więc jego własne słowa z zakończenia książki: *Próba sformułowania mariologicznych postulatów na podstawie pneumatologii ojca Yvesa Congara OP. Dla realizacji tych zamierzeń należało najpierw ustalić strukturę metodologiczno-teologiczną jego wykładu pneumatologii. Komplementarna teologia ojca Yvesa wyznacza teologii Ducha Świętego trzy zasadnicze wymiary: chrystologiczny, eklezjologiczny i antropologiczny. W tę historiozbowczą strukturę wpisana jest Matka naszego Pana (s. 149). W ten sposób i w tym kontekście szuka ks. Pek „wniosków dla mariologii”. W efektywnej serii pytań tworzących siatkę problematyki dysertacji brzmi to tak: *Jaki obraz teologiczny Matki Pana wynika wprost lub pośrednio z pneumatologii ojca Yvesa? W jakiej mierze francuski profe-**

\* K. PEK MIC, *Per Spiritum ad Mariam. Implikacje mariologiczne pneumatologii Y. Congara* (Seria: *Mariologia w kontekście*, 1), Lublin 2000, ss. 199.

or był zainteresowany i uwrażliwiony na tę kwestię? Czy omówione przez niego zagadnienia mariologiczne oraz ich kształt teologiczny uwarunkowane były metodą uprawianej teologii? Jaką rolę odegrały osobiste zainteresowania oraz obiektywna sytuacja w teologii i życiu Kościoła? Co nowego wnosi lub mógłby wnieść dla dzisiejszej mariologii? W jakich nurtach pneumatologicznej mariologii należałoby go umieścić? I ostatnie, ale też być może akurat najważniejsze z pytań naszego autora: *Na ile postulaty dominikańskiego mistrza mają znaczenie uniwersalne i domagają się recepcji także w polskiej mariologii?* (s. 15-16).

Oryginalność i potęgę myśli Congara najłatwiej dostrzec w detalach. Wystarczy na przykład uważnie „pochylić się nad” i wnikliwie przemyśleć jedną z jego definicji pneumatologii, by dostrzec rewolucyjną siłę jego teologii. Oto ona, synteza racjonalnej precyzji i duchowej obfitości: *pod pojęciem pneumatologia rozumiemy co innego niż zwykłą dogmatykę Trzeciej Osoby. Rozumiemy coś więcej, a w tym sensie także coś innego niż pogłębiony traktat o mieszkaniu i uświęcającym działaniu Ducha w duszach. Pneumatologię widzimy jako wstrząs spowodowany w wizji Kościoła przez fakt, że Duch Święty rozdziela w nim swoje dary, jak chce i w ten sposób buduje Kościół* (s. 26). Za najważniejszą bodaj zasadę metodologiczną organizującą od wewnątrz refleksję teologiczną Congara - w interpretacji Peka - należy uznać nieustanną troskę o integralność myśli, o „organiczną” niejako więź „intertraktatową” wszystkich subdyscyplin teologii dogmatycznej. Atomizacja teologii, jej *rozbitcie na artykuły bez związku z jakimś żywym ośrodkiem* (s. 13), brak katolickości jej wykładu, tzn. brak integralnego związku poszczególnych traktatów teologicznodogmatycznych (s. 22) - to główne niebezpieczeństwa czyhające na teologię wszystkich czasów.

Stąd też podstawowe postulaty Congara pod adresem mariologii: komplementarność, integralność, synteza. Izolacja traktatu mariologicznego nie sprzyja teologicznej jakości przeprowadzanych w jego przestrzeni wywodów - podpowiada Yves Congar. Stąd też preferencja dla zasady „Per Spiritum ad Mariam”, stąd subtelna krytyka ekskluzywizmu pojęcia „Oblubienica Ducha Świętego” czy uprawiania mariologii wyłącznie w perspektywie „Boskiego macierzyństwa”. Piętnaście wniosków „dla mariologii”, które ks. Pek umieścił w zakończeniu książki (s. 150-157), to znakomite i jednocześnie pouczające streszczenie mariologii Congara. Też dowód erudycji autora publikacji i jego „panowania” nad materiałem badawczym.

W warstwie merytorycznej książka ks. Peka jest przemyślana, zredagowana i napisana wzorowo. Zaś na szczególne wyróżnienie

zasługuje:

- 1) niezwykle prosta i przejrzysta konstrukcja całości wywodu. „Koronkowy” plan rozprawy znamionuje „rasowego metodologa”;
- 2) znakomita znajomość piśmiennictwa Congara, tak w szczegółach, jak i w zakresie syntezy;
- 3) rzetelność cytowania źródeł; autor świetnie radzi sobie z francuskim oryginałem literatury źródłowej, zestawiając często oryginał z własnym przekładem;
- 4) logika i zwartość wywodu, jednoznaczność sformułowań, chciałoby się rzec: „diamentowa precyzja słowa”, gdyby już ktoś tego nie powiedział o tekstach Simone Weil...
- 5) stopień przyswojenia stylu Congara: ważne tematy - prosty język.

Teologia, którą nam przedstawia Pek - i którą konsekwentnie ukazuje w swej książce - jest wysokiego lotu. Pojętny uczeń wielkiego mistrza. Zasadnicza rada ich obydwu brzmi tak: należy unikać w teologii fragmentaryczności, wycinkowości. Absolutyzacja szczegółu bywa zawsze zarzewiem herezji. Subtelność myślenia i wzgląd na „ekumeniczną integralność” są obecne na każdej prawie stronie książki. Oto przykłady rozróżnień niełatwych, znakomicie konstruowanych: *Maryja jako wzór zawierzenia Tchnieniu i Słowu. Życie braterskie, życie we wspólnocie posiada w swym słowniku pojęcie „zawierzenia, ufności”. Pobożność chrześcijańska zna „zawierzenie Maryi” i różne daje im znaczenie w życiu człowieka: od dobrowolnej po obligatoryjną. Jednak misterium chrześcijańskie ukazuje pierwsze i podstawowe zawierzenie, jakim jest zawierzenie Słowu i Tchnieniu. Nie wyklucza ono innych aktów oddania, ale daje im istotną perspektywę i nie przyznaje im waloru przyczynowego, ale przymiot wzorczy* (s. 157). Albo fragment składający się z pięciu krótkich zdań, zawierający nieprawdopodobnie dużą dawkę informacji i dystynkcji: *W Congarowym budowaniu pneumatologii chrystologicznej ważny jest ów biblijny punkt wyjścia. Choć łatwo mu przychodzi powtórzenie tezy św. Tomasza, „która Słowu przypisuje unię hipostatyczną, Duchowi formatio corporis i uświęcenie owocu poczętego przez Maryję - to nie chce teologizować scholastycznie. Dla ojca Yvesa istotna jest dynamika historii zbawienia. Objawia ona rzeczywisty obraz Boga żywego. Nie będąc biblistą, dominikański teolog korzysta z prac biblistów - i tu pojawia się wiele nazwisk z różnych lektur i okresów życia Congara* (s. 41).

Więc same (prawie) pochwały... Do krytycznego przemyślenia proponuję cztery wiązki problemów:

- 1) Czy Yves Congar może być teologicznym przewodnikiem w trzecim tysiąclecie chrześcijaństwa? W epokę na wskroś postmodernistyczną? Czy w jego sterylnej teologii - z eleganckim *pluralis maiestaticum* w warstwie formalnej - nie tkwi coś anachronicznego, co się już wypaliło? Czy nie musimy dokonać skoku „ponad Congarem”, żeby dotrzeć do człowieka XXI wieku? Piszę to prowokacyjnie, rzecz jasna, acz nie bezpodstawnie: każdy czas ma swoich mistrzów i tylko najwięksi radzą sobie z granicami epok...
- 2) Czy da się - wzorem Congara - uprawiać teologię łącząc „wszystko ze wszystkim”? Czy to jest możliwe we współczesnej teologii? W dobie tak wielkiej segmentyzacji nauk... Czy integralność i komplementarność nie „pożerają własnego ogona”, unikając specjalizacji, chcąc - sztucznie - zawrócić rzekę kijem, to znaczy próbując tworzyć niemożliwe dziś syntezy na poziomie Arystotelesa czy Tomasza z Akwinu?
- 3) Czy jest dziś pogoda na Congarów, geniuszy środka? Czy nie trzeba - żeby istnieć w teologii - wpisać się jak najszybciej do którejś z dwóch rywalizujących ze sobą drużyn: „postępowców-odbrzązowiaczy” albo „obrońców tradycji za wszelką cenę”?
- 4) Jaki jest wpływ Yvesa Congara na współczesną polską teologię? Czy da się wykazać, że jego myśl jest „trawiona” przez pokolenie młodych polskich teologów (w przypadku Hansa Ursa von Balthasara dałoby się to, na przykład, udowodnić)?

Jeszcze ostatnia uwaga, w związku z propozycją opracowania „mariologii słowiańskiej” (s. 158). Sądzę, że warto byłoby tu skorzystać z genialnych intuicji naszych romantycznych poetów. Taki, na przykład, dwuwiersz Mickiewicza:

*Niech się twa dusza jako dolina położy,  
A wnet po niej jak rzeka popłynie Duch Boży  
(Veni Creator Spiritus)*

jest fenomenalną syntezą Maryjnej postawy i Duchowego skutku... Choć to jedynie przyczynek do tego problemu. Wymaga on z pewnością głębszych studiów. Intuicja teologiczno-kulturowa podpowiada, że „mariologia słowiańska” istnieje z pewnością i jest możliwa do przemyślenia w pneumatologicznym kluczu. Ale to temat na osobną książkę...